

In vitro na Wiejskiej



ANDRZEJ
PIECHOCKI

Wywiad arcybiskupa Henryka Hosera, przewodniczącego Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Bioetycznych, udzielony Polskiej Agencji Prasowej, wzbudził wiele komentarzy. Dotyczył zapłodnienia pozaustrojowego, czyli *in vitro*. Profesor Robert Edwards, twórca tej metody, w tym roku uhonorowany został Nagrodą Nobla w dziedzinie medycyny.

W odpowiedzi na pytanie: „Czy postowie publicznie deklarujący się katolikami, którzy opowiedzą się w głosowaniu za dopuszczalnością metody *in vitro*, mrożenia i selekcji zarodków, muszą liczyć się z ekskomuniką?”, czytamy: „Jeżeli są świadomi tego, co robią, i chcą, by taka sytuacja zaistniała, jeżeli nie działają w kierunku ograniczenia szkodliwości takiej ustawy, to, moim zdaniem, automatycznie są poza wspólnotą Kościoła”.

Wcześniej arcybiskup powiedział: „Ustawy, które zakazują zapłodnienia pozaustrojowego, będą akceptowane przez Kościół. Mogą być popierane te, które je ograniczają w dużym stopniu. Ale takie, które idą za daleko i stoją na granicy tego, co nazywamy *non posumus*, nie uzyskają żadnego poparcia. Jest to ocena złożona, trzeba każdą ustawę analizować od strony wartości etycznej, pomijając wszystkie inne regulacje prawne, biologiczne i medyczne. Tym bardziej że ustawy będą jeszcze przekształcane, będą poprawki posłów, senatorów, nie wiemy, jaki będzie ich ostateczny kształt”.

Dwa dni później (18 października) biskupi Józef Michalik, Kazimierz Górny i Henryk Hoser skierowali list do prezydenta, marszałków Sejmu i Senatu, premiera oraz przewodniczących klubów parlamentarnych i sejmowych komisji (zdrowia oraz polityki społecznej i rodziny). Przestrzegają w nim „przed uchwaleniem ustaw dopuszczających rozwiązania prawne, które są nie do pogodzenia zarówno z obiektywnymi racjami naukowymi o początku biologicznego życia człowieka, jak i z jednoznacznymi wskazaniem moralnymi płynącymi z Dekalogu i Ewangelii, które przypomina Kościół”. Ich zdaniem, metoda *in vitro* to „młodsza siostra eugeniki – rzekomo procedury medycznej – o najgorszych skojarzeniach z nie tak odległej historii”. Powoduje ona między innymi ogromne koszty ludzkie, skutki społeczne i nie do końca zbadane skutki dla dzieci poczętych w ten sposób.

22 października Sejm rozpoczął debatę nad projektami ustaw regulujących kwestię *in vitro*. „Trzy z sześciu projektów ustaw” – jak informują portal Onet.pl i PAP – „zgłosiła Małgorzata Kidawa-Błońska (PO), kolejne trzy przedstawione zostały przez Jarosława Gowina (PO), Bolesława Piechę (PiS) oraz Teresę Wargocką (PiS)”.

Kidawa-Błońska zgłosiła projekt bazowy, precyzujący m.in., że korzystanie z *in vitro* jest dopuszczalne dla małżeństw i par heteroseksualnych. Zapłodnienie pozaustrojowe ma być stosowane po wyczerpaniu innych dostępnych metod terapeutycznych prowadzących do poczęcia i narodzin. Ponadto posłanka proponuje nowelizację ustawy o pobieraniu, przechowa-

ni i przeszczepianiu komórek, tkanek i narządów (tzw. transplantacyjnej) oraz kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Wynikają one z konieczności dostosowania prawa do nowych przepisów związanych z *in vitro* oraz do wymogów UE.

Projekt Gowina zakłada prawną ochronę embrionów ludzkich, zakaz handlu i nieodpłatnego przekazywania innym osobom zarodków i gamet; zapłodnienia *in vitro* mają być dostępne wyłącznie dla małżeństw, a w szczególnych wypadkach także dla samotnych kobiet. Gowin proponuje, by istniała możliwość utworzenia tylko dwóch zarodków, które muszą być implantowane matce; wyklucza pobieranie komórek rozrodczych od osób trzecich.

Projekty PiS zakazują stosowania metody *in vitro*. Pierwszy, szefa sejmowej Komisji Zdrowia Bolesława Piechy, pomimo zakazu przewiduje możliwość adopcji zamrożonych zarodków. Drugi, którego sprawozdawcą będzie Teresa Wargocka, za stosowanie zapłodnienia *in vitro* wprowadza karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Taka sama kara ma grozić za niszczenie ludzkich embrionów.

Nadzwyczajna podkomisja pracuje jeszcze nad dwoma lewicowymi projektami regulującymi kwestie *in vitro*. Zakładają one m.in. dopuszczenie tworzenia wielu ludzkich zarodków i zamrażania ich oraz finansowanie zapłodnienia pozaustrojowego z funduszy NFZ. Pierwszy z projektów, Marka Balickiego (SLD), dopuszcza tworzenie wielu zarodków i zamrażanie ich. Przewiduje licencjonowanie lecznic, w których wykonywane są zapłodnienia *in vitro*, a także dostosowanie polskiego prawa w dziedzinie genetyki do wymogów UE. Zakłada ponadto utworzenie centralnego rejestru dawców i biorców komórek rozrodczych. W projekcie zakazuje się handlu komórkami i odpłatnego pośredniczenia w macierzyństwie zastępczym (tzw. surogatki).

Projekt przewidujący finansowanie *in vitro* z funduszy NFZ został złożony w Sejmie w 2008 r. przez ówczesną posłankę lewicy Joannę Senyszyn (dziś europosłanka). Według projektu, fundusz będzie finansował zapłodnienia *in vitro* do trzeciej próby. Miałyby także zwracać koszty wstępnego leczenia farmakologicznego.

Premier Donald Tusk optuje za projektem Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, uważa, iż metoda *in vitro* powinna być refundowana z budżetu państwa. Szef klubu PiS, Mariusz Błaszczak, opowiada się za rozwiązaniami, które pozostają w zgodzie z nauką Kościoła.

A jakie jest zdanie lekarzy w sprawie finansowania zabiegu *in vitro*? Za całkowitą jego refundacją opowiedziało się 24 proc. uczestników (było ich 353) sondażu specjalistycznego portalu Konsylium24.pl. Tyleż samo za 70-procentowym finansowaniem, 15 proc. za zwrotem kosztów w wysokości 30 proc., zaś 35 proc. ankietowanych jest przeciw angażowaniu pieniędzy publicznych.

W portalu Konsylium24.pl zarejestrowanych jest 20 000 lekarzy 72 specjalizacji medycznych. Do tej pory wyrazili oni 360 000 opinii w ponad 17 000 kwestiach.